

## NOGI IZOLDY MORGAN, CZYLI KOBIETY I TRAMWAJE

ADRIANNA ALKSNIN\*

Brunona Jasińskiego *Nogi Izoldy Morgan* stanowią nie tylko nowatorską, ciężącą w kierunku poetyki ekspresjonistycznej próbę przeformułowania obowiązującego w dwudziestoleciu modelu prozy, lecz także, jak sam autor pisze we wstępie, powieść ta „jest jeszcze krytyką pewnego bardzo charakterystycznego momentu świadomości współczesnej, który nazwałbym świadomością futurystyczną, jako rezultat ostatnich lat kilkunastu” (BJ, 18). Jasiński podejmuje w niej bowiem polemikę z dotychczas głoszonymi przez siebie poglądami, których jednym z punktów była apologia maszyn oraz technologicznych nowalijek. Jak trafnie zauważa Edward Balcerzan: „W *Nogach Izoldy Morgan* futurysta przystępuje do krytyki futuryzmu [...]. Minął czas apoteozy futuryzmu. Teraz chodzi o to, aby go unicestwić”<sup>1</sup>. To, co początkowo stanowiło przedmiot fascynacji, wraz z upływem czasu zaczyna być postrzegane jako źródło potencjalnego zagrożenia dla jednostki. Człowiek żyjący w modernizującym się świecie korzystając z udogodnień techniki, staje się jednocześnie jej niewolnikiem. Uzależnienie robotnika od maszyny jako środka produkcji jest tylko jednym z aspektów tego zjawiska. Balcerzan komentuje to następująco: „Ludzie, których przywożą do klinik wozy pogotowia, nie są ofiarami zamieszek ulicznych. Giną w katastrofach tramwajowych. Pod kołami samochodów, w fabrykach. Życiu człowieka zagrażają maszyny. Zbliży się czas, kiedy maszyna – żarłoczna, złowroga, rozumna – zapanuje nad ludzkością. I będzie chciała ją zniszczyć”<sup>2</sup>.

Stopniowe zapośredniczenie codziennego doświadczenia przez technologię prowadzi bowiem, jak pokazuje wydana w 1923 roku mikropowieść, do jego mechanizacji, czego efektem jest upodobnienie człowieka do jego materialnych wytworów. Stopniowa dehumanizacja jednostki musi więc mieć niebagatelny wpływ na kształtowanie się jej pragnień<sup>3</sup>, które stają się coraz mniej ludzkie.

\* Adrianna Alksnin – doktorantka, Wydział Polonistyki UJ.

<sup>1</sup> E. Balcerzan, „*Nogi Izoldy Morgan*” Brunona Jasińskiego [w:] *Nowela, opowiadanie, gawęda*, red. K. Bartoszyński, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Warszawa 1974, s. 234.

<sup>2</sup> Tamże, s. 220.

<sup>3</sup> Odwołuję się tu do psychoanalitycznej wykładni *pragnienia* zaproponowanej przez Jacquesa Lacana. W dużym uproszczeniu *pragnienie* opisuje proces formowania się podmiotowości; naczynony brakiem wynikającym z symbolicznej kastracji podmiot dąży do realizacji fantazmatycznych scenariuszy mających stanowić odpowiedź na wezwanie Innego, co miałyby zapewnić

## „TALIZMAN KOBIEŃ RASOWYCH” – W STRONĘ FETYSZYZMU

Bohater mikropowieści Jasińskiego, inżynier Berg, przedmiotem upodobania uczynił wykradzione ze szpitala nogi swojej kochanki, Izoldy Morgan<sup>4</sup>, amputowane w wyniku wypadku tramwajowego.

Były to nogi wyzywająco białe i przedziwnie długie. Zakończone maleńką, wąską, wysoko sklepioną stopą, dostatecznie wysmukłe w pęcinach, wybuchały w nieskazitelnie modelowane podudzie, bardzo wysokie, twarde i jędrne. Od drobnych maleńkich kolan udo białe, o aksamitnym połysku, pokryte było całe siecią ledwie dostrzegalnych niebieskich żyłek, nadających kobiecemu ciału powagę marmuru. Drobne stopy tonęły jeszcze w płtykach, lakierowanych pantofelkach, a czarne, jedwabne pończochy okalały je powyżej kolan, podobnie jak w momencie, kiedy jeszcze unosiły swą właścicielkę [BJ, 23].

Ten „nieomyślny talizman kobiet rasowych”, jak określa nogi narrator, staje się obiektem częściowym, który posiada cechy przedmiotu martwego (powaga marmuru, aksamitny połysk). Nogi Izoldy nie są jednak martwe. Właściwszym określeniem byłoby „nieumarłe”. Z jednej strony pomimo upływu czasu amputowane kończyny nie ulegają rozkładowi, zachowując świeżość żyjącego ciała, z drugiej zaś utracić jej nie mogą, gdyż status autonomicznego przedmiotu, „talizmanu” anuluje w tym wypadku konieczność podlegania procesom organicznym<sup>5</sup>. Nogi jako obiekt częściowy urastają do rangi fetyszu, co podkreślają takie artefakty jak lakierowane pantofelki oraz jedwabne pończochy.

jego akceptację i uznanie, a w dalszej kolejności zasklepienia owego braku – odzyskania tego, co utracone. Utrata ta jednak nie ma rzeczywistego charakteru, jest jedynie fantazją podmiotu. Tym, co miałoby zostać odzyskane jest *l'objet a*, paradoksalna przyczyna pragnienia, brakujący element mający zagwarantować poczucie pełni. Podejmujące próbę odkrycia statusu *l'objet a*, podmiot obsadza rozmaite obiekty, dopatrując się w nich obietnicy spełnienia, możliwości ostatecznego „stania się sobą”. Zob. J. L a c a n, *The Subversion of the Subject and the Dialectic of Desire in the Freudian Unconscious* [w:] t e g o Ź, *Écrits*, przeł. B. Fink, London 2002; J. S c h o d o w s k i, *Podmiot pragnienia. Czytając Subversion du sujet et dialectique du désir*, „Kronos” 2010, nr 1, s. 75–86; B. F i n k, *Podmiot Lacanowski*, „Kronos” 2010, nr 1, s. 38–51; B. F i n k, *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy Lacanowskiej. Teoria i technika*, przeł. Ł. Mokrosiński, Warszawa 2002.

<sup>4</sup> Skupienie się na detalach kobiecego ciała jest dość charakterystycznym chwytem erotyki zawartej w utworach futurystów. „Oznacza to, że wielką figurą futurystycznej erotyki jest, jak sądzę, synekdocha, co jest logiczną konsekwencją prędkości i dynamiki ruchu, pociągającej za sobą nieuchronną fragmentaryzację, a także «maszynistycznego» widzenia człowieka. Pozwala to na swobodną wymianę i liczne kombinacje części w drodze ku konstrukcji nowej całości, która, opierając się na ciągłej fluktuacji elementów, całością być przestaje”; M. K a r e ń s k i - T s c h u r l, *Czy dlatego, że my się par exemple nie kochamy? O erotyce futurystycznej na przykładzie poezji Brunona Jasińskiego i Anatola Sterna*, „Teksty Drugie” 2000, nr 6, s. 50.

<sup>5</sup> „W nienaturalnym świecie, wymykającym się prawom natury – zbudowanym z kół, z linii prostych, z numerów i cyfr – nogi nie podlegają biologicznemu rozpadowi. Są jak rzeźba. Mają w sobie «powagę marmuru». Istnieją niby Nike Fidiasza. Poddają się opisowi czysto pojęciowemu, w łacińskiej, oschłej terminologii medycznej. A więc w języku, który jest martwym [...]. Są to nogi z podręcznika anatomii. Widziane tak, jak nakazują «przepisane formalności»”. E. B a l c e r z a n, dz. cyt., s. 225.

Samo pojęcie fetyszu można tu odczytywać w kategoriach proponowanych przez psychoanalizę Lacanowską<sup>6</sup>: „Fetysz to przedmiot, na którym fiksuje się pragnienie, poszukując w nim swego ostatecznego spełnienia. Fetysz zatem to obiekt pragnienia, które w wyniku traumy zafiksowało się na kondycji urzeczowienia, jednocześnie wymazując całe mgliste tło samego aktu traumatyzacji, całą tę dramatyczną grę spojrzeń, za sprawą której nieświadome stało się «niczym tarcza Meduzy», spojrzeniem skamieniałym. Fetyszując pewne wybrane przedmioty *psyche* rezygnuje z życia i wybiera martwość, realizując odtąd swoje pragnienie w mechanicznej sferze sadomasochizmu: staje się maszyną detalicznie kalkulującą doznania przyjemności i bólu zamknięte w sztywnych, ściśle powtarzalnych rytuałach, w których główną rolę odgrywają pozbawione życia, przewidywalne, określone w swych funkcjach przedmioty”<sup>7</sup>. Można stąd wyciągnąć wniosek, iż w pragnienie strukturalnie wpisane są fetyszystyczne komponenty, gdyż obiekt, o którym pisze Bielik-Robson, to nic innego jak urzeczowiony fantazmat *l’objeta*. Różnica polegałaby tu raczej na tym, iż o ile pragnienie zdolne jest obsadzać obiekty abstrakcyjne, niematerialne, o tyle w przypadku pragnienia fetyszystycznego skupiałoby się ono na „rzeczy” – w pewnych określonych przypadkach mogącej być rozumianą jako towar<sup>8</sup>.

#### AMPUTOWANY PRZEDMIOT POŻĄDANIA

Pokawałkowanie jakiemu ulega ciało Izoldy, ma charakter nie tylko fizyczny, ale też symboliczny. To w nogach bowiem zdaje się skupiać esencja osobowości Izoldy, z pozostałej części jej ciała czyniąc odstręczający, bezużyteczny kadłub. Wbrew wszelkiej logice, w wyniku wypadku, to nie nogi obumierają, lecz kobieta – zupełnie jakby to nie kończyny zostały odjęte Izoldzie, lecz Izolda kończynom. Kochanka inżyniera zostaje tym samym niejako „wykastrowana”<sup>9</sup> z tego, co może budzić największy lęk – podmiotowości. Stając się przedmiotem, nad którym Berg może panować i który jest w stanie w całości zawłaszczyć, Izolda mimo obrzydzenia, które w nim budzi, wyzwala jednocześnie pożądanie. Na podobną anty-

<sup>6</sup> W psychoanalizie Fruedowskiej fetysz odczytywany jest jako substytut matczynego fallusa, który dziecko wytwarza aby uniknąć traumy związanej z odkryciem „wykastrowanego” statusu matki. Zob. Z. Freud, *Fetyszyzm* [w:] tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2007, s. 131–136.

<sup>7</sup> A. Bielik-Robson, *Niesamowite, fetysz, alegoria. O kondycji urzeczowienia u Freuda, Lacana i Benjamina* [w:] *Freud i nowoczesność*, red. Z. Rosińska, J. Michalik, P. Bursztyka, Kraków 2008. O fetyszu pisze również S. Žižek, *Przekleństwo fantazji*, przeł. A. Chmielewski, Wrocław 2009.

<sup>8</sup> Interesującą interpretację w duchu marksowskim, ujmującą kobiety jako towar uczestniczący w wymianie pomiędzy mężczyznami, przedstawia L. Irigaray, *Rynek kobiet* [w:] tejże, *Ta płęć (jedną) płcią niebędącą*, przeł. S. Królak, Kraków 2010.

<sup>9</sup> „Wracając do opisu fetyszyzmu muszę powiedzieć, że są liczne i poważne argumenty na rzecz stanu rozdarcia fetyszysty w kwestii kastracji kobiety. W przypadkach bardziej wyrafinowanych właśnie w samej budowie fetysza znalazły wyraz zarówno negacja, jak i afirmacja kastracji”. Z. Freud, dz. cyt., s. 135.

nomię w konstruowaniu przedmiotów pożądania wskazywał Bataille: „Element rozstrzygający w konstytuowaniu przedmiotów erotycznych wprawia nas w niejakie zakłopotanie. Wynika ono z faktu, że istotę ludzką można rozpatrywać jako rzecz. Otóż w zasadzie jest ona całkowitym przeciwieństwem rzeczy. Ale nie jest też jakąś tam osobą, lecz zawsze – podmiotem. Nie jestem rzeczą, jestem przed rzeczami, przedmiotami – jestem przedmiotem, który je widzi, nazywa je i posługuje się nimi. Gdy jednak spoglądam na kogoś podobnego do mnie, nie mogę umieszczać go po stronie rzeczy, które widzę i którymi się posługuje, lecz raczej po stronie podmiotu, którym jestem sam”<sup>10</sup>. Stąd też dopiero odpodmiotowiona Izolda, sprowadzona do samych jedynie kończyn, może stać się przedmiotem, który można osiąść i podporządkować pragnieniu: „Istotnie, do tego, by pożądanie wykreowało sobie kształt najbardziej mu odpowiadający, trzeba, żeby potraktowało swój ludzki przedmiot jako rzecz [...]. Tym, co charakteryzuje erotyzm, nie jest przedmiot ruchomy i żywy, lecz znieruchomiały i martwy, bo tylko on oderwany jest od normalnego świata”<sup>11</sup>. W wypadku tym stosunek seksualny nie odbywałby się pomiędzy dwoma podmiotami, lecz pomiędzy podmiotem a przedmiotem.

### SYMBOLICZNA KASTRACJA

Amputacja nóg jako niewątpliwie traumatyczne wydarzenie stwarza mimo wszystko Bergowi szansę pograżenia się w nieograniczonej rozkoszy wolnej od lęku przed kastrującą kobiecością, która *notabene* zostaje przyrównana do maszyny w *Manifestie w sprawie natychmiastowej futuryzacji życia*: „Rozróżniamy spomiędzy dzieł sztuki architektonicznej, plastycznej i technicznej – KOBIECĘ – jako doskonałą maszynę rozrodczą. Kobieta jest siłą nieobliczalną i niewyzyskaną przez swój wpływ niebywały”<sup>12</sup>. Porównanie to, oprócz charakterystycznego dla futurystów chwytu mającego na celu zaszokowanie odbiorcy, z jednej strony stanowi niebywały komplement pod adresem przedstawicielek płci żeńskiej, z drugiej zaś wskazuje na fakt, iż kobiecość jako nieokiełznany żywioł będący jednocześnie precyzyjnym i doskonałym w swych funkcjach mechanizmem, może stanowić źródło lęku. Stąd też chęć ujarznienia nieposkromionych sił tkwiących w kobiecie wymusza sprowadzenie jej do dającego się podporządkować przedmiotu.

Cała jego bolesna miłość do Izoldy skoncentrowała się teraz na jej nogach. Godzinami leżał na kozetce, przytulony wargami do miękkiej, pachnącej skóry zaróżowionych ud, jak dawniej, kiedy pieścił je, kiedy były jeszcze własnością tamtej. O samej Izoldzie myślał rzadko. Ściślej biorąc nie myślał wcale. Scena na klinice nie pozostawiła mu nic, prócz uczucia obcości i obrzydzenia. Co go mogła właściwie obchodzić tamta oderwana połowa kobiety, bezkształtny kadłub, ohydny i tragiczny [BJ, 23].

<sup>10</sup> G. Bataille, *Historia erotyzmu*, przeł. I. Kania, Kraków 1992, s. 117.

<sup>11</sup> Tamże, s. 122.

<sup>12</sup> B. Jasieński, *Do Narodu Polskiego. Manifest w sprawie natychmiastowej futuryzacji życia codziennego* [w:] S. Jaworski, *Awangarda*, Warszawa 1992, s. 189.



## LĘK PRZED MASZYNĄ. PROLEGOMENA OBŁĘDU

Obsadzenie obiektu częściowego, jakiego dokonuje Berg, tylko początkowo posiada charakter fetyszystycznej perwersji. Z czasem erotyczny stosunek do nieumarłych nóg doprowadza bohatera do załamania nerwowego graniczącego z kryzysem psychotycznym<sup>13</sup>. Nogi jako przedmiot uwielbienia zostały bowiem oddzielone od ciała w wyniku potrącenia Izoldy przez tramwaj, a więc maszynę mogącą posiadać falliczne konotacje<sup>14</sup>. Mogłoby to sugerować, iż wypadek ten posiadał charakter erotyczny, gdyż skoro amputowane, martwe nogi mogą pozostawać nieumarłe, to „nieożywiona” maszyna (będąca przecież w ruchu) może okazywać przejawy życia<sup>15</sup>. A jeśli tak jest, to równie dobrze może ona posiadać popęd seksualny i pożądać nóg Izoldy. Zwłaszcza iż opis wizji pracujących w elektrowni tłoków przypomina mechanikę stosunku płciowego, który Berg odbywa w halucynacyjnej wizji<sup>16</sup> z napotkaną przypadkowo na ulicy dziewczyną<sup>17</sup>:

<sup>13</sup> „Przyśpieszony rytm życia współczesnego, zdążającego z nieubłaganą logiką, jak po równi pochyłej, do pewnego wytyczonego punktu z szybkością rozpędzonych transmisji, stworzył zupełnie nowy rodzaj rzeczywistości – rzeczywistości rozpalonej do białej stali, chwiejącą się już na granicy halucynacji” [BJ, 18].

<sup>14</sup> „Z pewnością «dynamizm seksu» i jego znaki – pociąg, auto, samolot – to spostrzeżenia trafne, tak samo jak erotyzacja przestrzeni miasta”. M. Kareński-Tschurl, *Czy dlatego, że my się par exemple nie kochamy? O erotyce futurystycznej na przykładzie poezji Brunona Jasińskiego i Anatola Sterna*, „Teksty Drugie” 2000, nr 6, s. 60.

<sup>15</sup> „W *Nogach...* powrót do człowieczeństwa sprzed futurystycznej rewolucji był już niemożliwy. Rola maszyn została tu wyolbrzymiona do ostateczności, czyli do ich wyzwolenia się spod władzy człowieka. Podmiot nabrał niebezpiecznej świadomości własnego bytu zamkniętego w materii. Maszyny nie są tylko biernymi «sprawcami» wypadków, zbuntowane tramwaje gonią za swoimi ofiarami, przepełnione czymś, co nie tylko ożywiło ich żelazne cielska, ale upodobniło je do ludzi. Być może dokonał się proces specyficznej antropomorfizacji”. J. Bączek, *Osoby i rzeczy. O metamorficznym statusie podmiotu w wybranych utworach Brunona Jasińskiego i Andrzeja Trzebińskiego* [w:] *Podmiot i tekst w literaturze XX wieku. Warsztaty interpretacyjne*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006, s. 21–22.

<sup>16</sup> Spacer Berga po ulicach miasta następujący po zamknięciu go w zakładzie psychiatrycznym można interpretować jako fantazję, gdyż w kontekście następującego fragmentu możliwość ucieczki wydaje się nader wątpliwa: „Pójdę na ulicę» – pomyślał Berg i zbliżył się do drzwi. Drzwi jednak nie miały klamki i były zamknięte. Wtedy podszedł wolno do ściany, odsunął ją lekkim wysiłkiem i wyszedł” [BJ, 33]; Ciekawe w tym kontekście wydają się również uwagi Edwarda Balcerzana: „Fabała *Nóg...* – rzeczywiście – może się dla każdego ułożyć inaczej. Przejście między «nieprawdą» i «prawdą» zostało tu skrętnie ukryte. Czytelnik powinien szukać tego przejścia. Powinien ustalić, w którym momencie narrator przestał nas informować o faktycznym stanie rzeczy i zaczął przemycać do tekstu wizje szalonego inżyniera. Wiemy, że stało się tak z chwilą, w której Berg postradał zmysły. Ale nie wiemy kiedy Berg postradał zmysły [...]. Więc i scena z wykupieniem nóg może być tylko projekcją «chorej duszy» Berga. To są tylko poszlaki. Nic pewnego”. E. Balcerzan, dz. cyt., s. 230–231.

<sup>17</sup> „Ciekawy jest też u futurystów problem prostytucji. Niejasny status prostytutki [...] każe myśleć o niej jako o skrzyżowaniu kobiety i maszyny, co implikuje istnienie wielkiego dziś przemysłu erotycznego, który, na przemian, zwalcza się i popiera w imię wolności. Coś na kształt wielkiej seks-maszyny. Abstrahując od lewicowych konotacji, które w tekstach futurystycznych z pew-

Biodra miała miękkie i elastyczne, jak sprężynowe, podnosiły się i opadały rytmicznie, tak że można było pozostawać nieruchomym, a akt odbywał się sam przez się. Brał ją jeszcze i jeszcze [BJ, 34].

Za chwilę przyciąga jego uwagę ogromny tłok wznoszący się i opadający z jednostajną dokładnością. Wydobywa się z niego głucho, zmęczone sapanie. Bergowi przychodzi na myśl akt płciowy. Przypatruje się prawie z przerażeniem, jak olbrzymi tłok spada i podnosi się niezmordowanie. Maszyna spółkuje [BJ, 24].

Owa „maszynizacja” pragnienia może być odczytywana jako wyraz przerażenia jednostki funkcjonującej w podlegającej industrializacji rzeczywistości, co obrazuje przemowa Berga wygłoszona podczas przesłuchania w hali fabrycznej elektrowni:

Wróg jest inny, bliższy, z którym robotnik styka się codziennie przy pracy, który niepostrzeżenie pochłania jego siły, zdrowie, a niekiedy i życie. Wrogiem tym jest maszyna [...]. Maszyna rozrosła się jak pasożyt, przegryzła się we wszystkie zakątki życia, z narzędzia staje się powoli jej panem. Burżuazja opanowana jest już całkowicie przez maszynę i nie może się bez niej obejść. Ale robotnik zawsze nienawidził maszyny [...]. Należy zniszczyć maszynę, zniszczyć natychmiast, jeżeli nie chcemy, aby ona nas zniszczyła [BJ, 30].

Nienawiść wobec maszyn można tu odczytywać jako lęk przed urzeczowieniem jednostki, która staje się trybikiem w machinie rodzącego się systemu kapitalistycznego, odczłowieczonym i bezwolnym, pozbawionym duchowego pierwiastka<sup>18</sup>. Jasiński zwraca uwagę na wspomniany problem w cytowanym już *Manifeście...* zaledwie o dwa lata poprzedzającym datę wydania *Nóg Izoldy Morgan*<sup>19</sup>, w następujących słowach: „Człowiek współczesny przestał się już od dawna wzruszać i spodziewać. Kodeksy prawne unormowały i poklasyfikowały raz na zawsze wszystkie niespodzianki. Życie, które tym różni się od nowoczesnej maszyny, że dopuszcza bajeczne nieprzewidzialności, coraz mniej poczyna się od niej różnić”<sup>20</sup>. O ile więc w twórczości Jasińskiego można odnaleźć wiele fragmentów świadczących o nieklamanej fascynacji rozwojem technologicznym

---

nością niesie hasło prostytutki, ma ona stałe miejsce w futurystycznym mieście i nie wiadomo, czy jako najbardziej wyzwolona, czy najbardziej zepsuta”. M. Kareński-Tschurl, dz. cyt., s. 60.

<sup>18</sup> „Robotnik staje się poprzez własną pracę wyobcowany, albowiem to nie on o niej decyduje i nie on jest jej właścicielem. Alienacja wiąże się z mechanizacją (odczłowieczeniem) stosunków produkcji w społeczeństwie kapitalistycznym (użycie maszyny oddziela robotnika od jego produktu) i jako taka jest jednym z najistotniejszych elementów modernizacji”. Zob. M. P. Markowski, *Dygresja o alienacji, mechanizacji i urzeczowieniu* [w:] tegoż, *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*, Kraków 2007, s. 25–26. O powiązaniach myśli Marksa z nowoczesnością pisze również M. Berman, *Wszystko, co stałe rozplywa się w powietrzu. Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, Kraków 2006.

<sup>19</sup> *Nogi Izoldy Morgan* ukazały się w 1923 roku we Lwowie, zaś wspomniany manifest w kwietniu 1921 roku w Krakowie.

<sup>20</sup> B. Jasiński, *Do Narodu Polskiego. Manifest w sprawie natychmiastowej futurozacji życia* [w:] dz. cyt., s. 188.

i postępującą industrializacją, o tyle zdaje on sobie również sprawę z potencjalnych konsekwencji tegoż postępu grożącego stopniową dehumanizacją jednostki i upodobnieniem jej do maszyny. Nie powinno więc dziwić, iż tak pojęty człowiek-rzecz swoje pragnienia kierować będzie ku innym „rzeczom”, których odzwierciedleniem stają się amputowane nogi „W walce z maszyną człowiek stoi na pozycji straconej. W celu ratowania tego, co zostało, pragnie nadać sens fragmentowi – traktuje go podmiotowo. Jednak skrajna fetyszyzacja – przeciwieństwo do zamierzeń – uprzedmiotawia część ciała, reifikując ją. Wzmacnia to poczucie sam Berg, gdy myśli o Izoldzie jako o «tamtej», utożsamia ją z pałubą, kadłubem, bezdusznym manekinem, nogi zaś postrzega jakby to była część maszyny”<sup>21</sup>.

Moment, w którym wyobraźnia inżyniera obdarza maszyny cechami istot żywych (w tym nie tylko popędem płciowym, ale i rozumem) staje się furtką dla obłądu, który zdaje się przybliżać do niego już od chwili wypadku Izoldy. Bowiem w przekonaniu Berga maszyny czyhają na jego życie, śledzą go i osaczają:

Teraz widzi, że maszyna czyha na niego wszędzie. Każdy krok jego uzależniony jest od maszyny. Berg czuje się nagle osaczonym. Wszystkie maszyny, oglądane kiedykolwiek, wypętlają z zakrętów świadomości i otaczają go żelaznym pierścieniem. Jak słaba nitka światła z tego labiryntu majaczeje w nim krzyk, imię: Izolda! [BJ, 26–27].

Ów krzyk „Izolda” mógłby mieć tutaj dwojakie znaczenie. Otóż może być on krzykiem bohatera, błaganiem kochanki o ratunek, ale tylko w wypadku jeśli „labiryntem” z którego ów głos „majaczeje” jest wewnątrz Berga. Jeżeli zaś głos ten dochodzi niejako z zewnątrz, może być on krzykiem maszyn usiłujących wyartykułować swoje pragnienie.

\*

*Nogi Izoldy Morgan* stanowią nie tylko przykład groteskowej, futurystycznej erotyki, czy też wyraz fetyszystycznej fantazji, lecz także ilustrują obraz kondycji jednostki w modernizującym się świecie, w którym, jak pisał Marks, „wszystko co stałe, rozplywa się w powietrzu”. Powyższą analizę można śmiało podsumować słowami Kareńskiego-Tschurla: „Figura «samokroczących nóg Izoldy Morgan» staje się zatem metaforą zmieniającego się świata, w którym kolejne dziedziny życia człowieka uwalniają się spod naszej kontroli, poczynając egzystować podług własnych reguł i zasad”<sup>22</sup>.

Warto również zwrócić uwagę, iż uczynienie przez Jasieńskiego obiektem pożądania damskich nóg w kontekście literackim epoki nie jest przypadkiem

<sup>21</sup> J. Beczek, dz. cyt., s. 23.

<sup>22</sup> M. Kareński-Tschurl, dz. cyt., s. 61.

odosobnionym<sup>23</sup>. Należy tu wymienić chociażby opowiadania Brunona Schulza oraz jego grafiki zawarte w *Xiędze bałwochwalczej*, utwory Witkacego, Peipera<sup>24</sup> czy też Gombrowiczowską „łydkę nowoczesnej pensjonarki” pojawiającą się w *Ferdydurke*.

Adrianna Alksnin

BRUNON JASIEŃSKI'S *IZOLDA MORGAN'S LEGS*, OR WOMEN AND TRAMS

Summary

This article presents a psychoanalytical reading of Brunon Jasiński's *Izolda Morgan's Legs*. The main character of this micro novel is driven by a fetishistic fascination with the amputated legs of his mistress. Yet his feelings of fear and desire seem to be a reaction to a broader set of circumstances. Mr Berg, an engineer, is deeply upset not only by the progress of women's emancipation but also the creeping mechanization of everyday life. The latter is connected with the advances of industrialization and the growing dependence of the individual on the products of modern technology. In effect man gets alienated from social life and gradually less able to preserve his sanity.

<sup>23</sup> „Nie wnikając jednak w głębsze konteksty i szczegóły tej artystycznej i obyczajowej tematyki, warto pamiętać, że w literaturze lat dwudziestych odnaleźć ją było można w bardzo wielu dziełach malarskich czy utworach literackich, jak choćby już w tytule powieści Brunona Jasińskiego *Nogi Izoldy Morgan* czy wiersza *Noga* Tadeusza Peipera. Melchior Wańkiewicz wspomina, że odsłonięta kobieca «łydka» była czymś tajemniczym i wymarzonym”, w którą «wpatrywał się jak sroka w gnat». Obyczajowy «Zeitgeist» bardzo często ujawniał się wówczas w motywie damskich nóg...”. W. Bolecki, *Witkacy–Schulz, Schulz–Witkacy* [w:] tegoż, *Polowanie na postmodernistów (w Polsce) i inne szkice*, Kraków 1999, s. 85.

<sup>24</sup> W *Ma lat 22* Peiper pisał o przechadzkach Ewskiego następująco: „Pozwalał już sobie na oglądanie kobiet [...]. Na kobietach które nadchodziły ulicą, obserwował z uwagą uderzanie nóg o suknię. Suknie modniś sięgały aż po pantofelki i zwęzły się ku dołowi tak obcisłym lejem, że w ich jedwabiu każdy krok modelował dokładnie nogę”. T. Peiper, *Ma lat 22, tegoż, Powieści*, Kraków 1977, s. 97. Podobny motyw występuje w wierszu *Noga*.